Cena egzemplarza 3 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 46. Tarnów, dnia 14 listopada 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 96 Mk.; półroczna 48 Mk.; kwartalna 24 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 3 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 6 Marek.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Socyaliści a żydzi.

Zauważył ktoś nie tak dawno, że nazwa „lewicy" pochodzi od pokolenia „Lewi" i trzeba przyznać, że to spostrzeżenie jest trafne i słuszne. Bo na czele naszej lewicy sejmowej stoją socyaliści, a wśród socyalistów rej wodzą żydzi: Perle, Diamandy i inne drogie kamienie, Libermany, Drobnery i t. d. Naczelnymi redaktorami pism socyalistycznych są żydzi: „Robotnika" warszawskiego wydaje żyd Perl, a „Naprzód" krakowski żyd Haecker. Gazety socyalistyczne rzucają się na wszystkich i wszystko, zwalczają i obsypują stekiem obelg i oszczerstw Kościół katolicki i duchowieństwo polskie, ale bronią zapamiętale interesów żydowskich, ale za każde dotknięcie brody żydowskiej potępiają społeczeństwo polskie jako za pogromy. W „Naprzodzie", „Prawie ludu", „Przyjacielu ludu" i t. p. pismach nie znajdziesz nic na żyda, owszem chyba obronę żyda przed uciskiem ze strony polskiej.

Prezes posłów żydowskich Grünbaum ogłosił niedawno w żydowskiej gazecie warszawskiej „Hacefirze", **że prezes socyalistów Moraczewski poparł w Sejmie wszystkie wnioski żydów, a wszyscy posłowie socyalistyczni dali swoje podpisy pod żydowskie interpelacye i nagłe wnioski,** gazety zaś socyalistyczne ostro ujmują się za żydami. Czyż trzeba jeszcze wymowniejszego świadectwa?

Ktoż nie pamięta, z jaką to radością witali nasi „neutralni" współobywatele na wschodnich kresach nadchodzących bolszewików, jak to w Siedlcach tworzyli z pośród siebie zbrojne oddziały sowieckie, jak te oddziały walczyły w Białymstoku przeciw żołnierzowi polskiemu, jak w Hrubieszowie żydzi strzelali do cofającej się armii polskiej, jak w Kałuszynie obrzucali wkraczających bolszewików kwiatami, jak wszędzie wchodzili w skład komitetów sowieckich i czerezwyczajek, znęcając się nad ludnością chrześcijańską?

Wszystko to fakty świeże i stwierdzone dostatecznie, ale od czegóż spryt żydowski! Posłowie Grünbaum, Farbstein, Hartglas i towarzysze wnieśli w Sejmie wniosek nagły w sprawie prześladowania żydów przez rząd. We wniosku tym nazywają zdradę żydowską legendą, chorobliwem urojeniem, zrodzonem w mózgach gojów, pragnących krwi i pogromów żydowskich. Co więcej, z roli broniących się oskarżonych przechodzą do roli obwiniających oskarżycieli, głoszą bowiem bezczelnie, że wojska polskie „splamiły prawie wszędzie swój zwycięski pochód morderstwami, gwałtami i rabunkami, dokonywanymi na ludności żydowskiej". **Pod wnioskiem tym podpisali się także i socyalistyczni szabesgoje.**

Akcya żydowska jest tak przewrotna i podła, że nawet wśród uczciwszych żydów nie znajduje poklasku. Oto żydowska gazeta „Nowy Dziennik" użalała się, że rabin Perlmutter nie chciał podpisać i nie podpisał wniosku p. Grünbauma i towarzyszy w sprawie rzekomego naruszenia brody pewnemu rabinowi przez polskiego żołnierza, ale donosiła równocześnie z tryumfem, że podpisał za to ten wniosek poseł socyalistyczny.

Do jakiego stopnia żydzi zawojowali lewicę, świadczy o tem choćby następujący charakterystyczny wypadek, jaki zaszedł na jednem z pełnych posiedzeń sejmowych. Podczas debat nad konstytucyą przedstawiciel żydów pos. Grünbaum odezwał się z miejsca do posłów narodowych: „Nie zapominajcie, panowie, **że walka z żydami**

jest walką z całą lewicą“. Nigdy nie mieliśmy wątpliwości, że socyaliści i idący na ich pasku tugutowcy i stapińszczycy związani są z żydami i bronią ich interesów w Polsce. Ale z tego śmiałego odezwania dowiadujemy się ciekawej rzeczy, że **żydzi uważają i członków Narodowej Partyi Robotniczej i Piastowców, którzy także do lewicy należą, za swoich zdecydowanych sprzymierzeńców.**

U nas główne ataki socyalistyczno-lewicowe zwracają się przeciw głodnej inteligencyi, wyniszczonemu przez rządy zaborcze mieszczaństwu, będącym już na wymarciu obszarnikom, a wkońcu przeciw duchowieństwu katolickiemu, no i modnym dziś paskarzom chłopskim. Na zebraniach i wiecach, w gazetach socyalistycznych krzyczy rozindyczony agitator socyalistyczny: „Precz z burżuazyą! precz z kapitalizmem polskim!“ A nieuświadomiony tłum robotników bije w dłonie i woła: „Brawo!“ A ukryty za parawanem socyalistycznym kapitalizm żydowski, słysząc to, śmieje się do rozpuku z naiwności ludzkiej i zaciera ręce z radości, że jego byt zabezpieczony, że od niego uwaga odwrócona.

Bo też rzeczywiście naiwność ludzka jest bez granic. Gdzież jest bowiem ta nasza bogata burżuazya? Dzisiaj pierwszy lepszy robotnik zarabia więcej, niż osławiony polski „burżuj“, pierwszy lepszy górnik za pięć dni zarobi więcej, niż wikary na najlepszej posadzie przez miesiąc, pobierający z kasy rządowej aż 70 Mk. (!) pensyi miesięcznej. Krzyczą: „Precz z kapitalizmem polskim!“, a przecież ten **kapitalizm polski jest zerem w porównaniu z kapitalizmem żydowskim,** o którym socyaliści milczą, jak zaklęci.

Krzyczą: „Precz z kapitalizmem polskim!“ a dają spokój milionerom i miliarderom żydowskim, którzy olbrzymie kapitały rzucili i dotąd rzucają na agitacyę przeciw narodowi polskiemu. Czyż to nie nie daje do myślenia? Czy nie rzuca światła na to, komu służy cała organizacya socyalistyczna?

Od szeregu miesięcy odbywają się w Warszawie tajemnicze konferencye polsko-żydowskie pod patronatem wodza socyalistów wicepremiera Daszyńskiego. Mają one za cel podobno uregulowanie współżycia z żydami. Nie wiemy, jakie wyniki dały te obrady, ale sądzimy, że one zgoła niepotrzebne. Bo przecież trudno znaleźć drugie państwo w Europie z wyjątkiem, ma się rozumieć, Rosyi bolszewickiej, w któremby się żydom pod każdym względem lepiej powodziło, niż w Polsce. Nie dość, że korzystają w całej pełni z praw obywatelskich, ale zagarnęli 90 procent handlu polskiego, 80 proc. adwokatury, 50 proc. stanowisk lekarskich, choć stanowią najwyżej 10 proc. ludności Rzeczypospolitej. Nad czemże więc obraduje warszawska konferencya polsko-żydowska? Czy rząd polski z Witosem i Daszyńskim na czele pragnie żydom oddać jeszcze inne placówki polskie?...

Kraj nasz ma już dosyć niewoli żydowskiej. Z radością przyjmujemy do wiadomości postanowienie wyzwolenia się z pod jarzma żydowskiego, z radością patrzymy na to, jak ziemia polska zrzuca powoli z siebie to okropne jarzmo,

EDMUND ZECHENTER.

Głód.

(Dokończenie).

Jakoż Raźny w istocie nie posiadał się ze złości. Rozdrażniony stratą i głodny, krzyczał na Staszka, aże mu żyły nabrzmiały na szyi.

— Cie go! Od tłustego, gospodarskiego jadła, od gorącej wary uciekł! Przeparzył cię gospodarz, jego prawo, a tyś miał do godnich świąt dobyć! Takem się z Sojką ugodził. Ani se miej we łbie, co cię haw będę trzymał.. jednę gębę więcej... i cóże w nią wsadzę?!

— Tatusiu — jęczał chłopak — toli ciągiem mnie bili...

— Ale jeść dawali... co?...

— Juści... dawali...

— A w niedzielę mięso?

— Juści...

— Toś nie miał prawa uciekać, zdybie, wałkoniu zatracony! Od bicia u Sojki nie zdechniesz, a haw od głodu zdechniesz! Ale cię jutro przepędzę, to niema godki...

Podczas tego Jagnysia szlochała na cały głos, daremnie uciszana przez matkę.

Tomasz pzyskoczył z pięściami do żony:

— Bier w ten moment tego raka, niech mi się nie drze, bo zatłukę!... Bier i leć duchem na chałupy, do Stachniczki, Kociarowej, abo do karczmy, kaj chcesz, niech dadzą czego na odrobek... A ty Staszek po patyki, coby mi wnetki ogień był! No, w te razy!

Z czerwonemi od łez oczyma, zasłaniając dziecko plecami, owinęła je kobieta w chustkę, przytuliła do piersi, porwała z ławy koszyczek i wysunęła się z izby, a tuż za nią Staszek.

Nazajutrz rano Tomasz Raźny ze Staszkiem wybrali się w drogę. Dzień był słoneczny, przedwiosenny, ale zimny, to też ziąb imał się Staszka nie na żarty. Raz wraz przystawał i zabijał ręce, przytupując nogami. Ojciec, w górnicy i czapie szedł, nie mitrężąc chwili i ciągiem syna wyprzedzał.

Mijali znajome chaty, obejścia, niwy zazielenione po ostatniej odwilży. Na drugim końcu Ispin stały domostwa starego Grzeli Sudoła, najbogatszego we wsi gospodarza. Wyszła właśnie

ale zauważyć przytem nietrudno, że silną obroną i ostoją żydostwa jest socyalizm. Biedny, obałamucony robotnik polski ani nie przypuszcza, jak należąc do partyi socyalistycznej, pracuje na korzyść żydów, jak własnemi piersiami zasłania tych, na których wyklina jako na pasożytów, paskarzy i wyzyskiwaczy. Ale może się przecież kiedyś ocknie, przejrzy i zobaczy, komu właściwie służy.

Chęć wyzwolenia się z niewoli żydowskiej jest u nas tak silna, że stawanie jej w poprzek drogi może się stać niebezpiecznem. Socyaliści nie zrobili u nas interesu na bolszewikach, a jeszcze gorszy zrobić mogą, wysługując się innemu wrogowi Polski — żydom.

Uchwalone artykuły Konstytucyi.

Uchwalone w drugiem czytaniu przez Sejm artykuły projektu Konstytucyi opiewają:

I. RZECZPOSPOLITA.

Art. 1. Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą.

Art. 2. Władza zwierzchnicza w Rzeczypospolitej Polskiej **należy do Narodu.** Organami Narodu w zakresie ustawodawstwa są **Sejm i Senat,** w zakresie władzy wykonawczej — **Prezydent Rzeczypospolitej** łącznie z odpowiedzialnymi ministrami, w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy.

II. WŁADZA USTAWODAWCZA.

Art. 3. Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania.

Rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą tylko wtedy, gdy zostały wydane z **upoważnienia ustawy i z powołaniem się na nią.**

Ustawy państwowe określą, w jakim zakresie poszczególne przedmioty ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracyi, kultury i gospodarstwa, będą przekazane reprezentacyom **samorządów.**

Żadna ustawa nie może być wydana bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony.

Ustawa, uchwalona przez Sejm, zyskuje moc obowiązującą w terminie, przez nią samą określonym.

Art. 4. Ustawa państwowa ustala corocznie **budżet państwa** na rok następny.

Art. 5. Ustalanie stanu liczebnego wojska i zezwalanie na coroczny pobór rekruta może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej.

Art. 6. Zaciągnięcie pożyczki państwowej, zbycie, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, nałożenie podatków i opłat publicznych, ustanowienie ceł i monopolów, ustalenie systemu monetarnego, jakoteż przyjęcie gwarancyi finansowej przez państwo — nastąpić może tylko na mocy ustawy.

---

na obejście dziewka z konewkami i zmierzając do studni, zawiodła wesoło:

Pójdę ja se, pójdę,
Wezmę ja se dujdę,
A za moją dujdą
Wszyscy chłopcy pójdą! Da, dana!

— Co ta takiej przednówek zrobi! Pewnikiem setnie pośniadała! O, pyski jak buraki! Wiadomo, Sudoły brzuchy se maszczą, kiej ślachta! — mruknął Tomasz, zerkając z podełba na Sudołowe obejście.

Staszek cichy, pokorny szedł w milczeniu za ojcem, nie śmiejąc rzec słowa.

Po paru godzinach drogi, na szerokim, bokami suchym gościńcu, rzekł Tomasz z ulgą:

— No, jeszcze ino z pół mili do Brzozowy.

— A juści...

— Będzie się szło teraz ciągiem pod górkę, ale za jaką godzinę, albo prździ staniewa u Sojki...

— Staniewa...

W samo południe, gdy to z wszystkich kominów po chałupach się kurzy, zbliżyli się do Sojkowego domostwa. Obejście leżało na wzgórku, biała chata zdala lśniła się w słońcu. We drzwiach akurat przystanęła gospodyni, przysłoniła dłonią oczy i znikła w ciemnej sieni.

Za chwilę wytoczył się sam Sojka, chłop tęgi, rosły, z siwawym, przystrzyżonym wąsem. Stanął se w progu, podparł pięścią bok i czeka.

W drewnianych wrotach obejścia zatrzymał się Staszek. Tomasz, podchodząc dalej, zdjął czapkę przed Sojką.

— Pochwalony!

— Pochwalony! Witajcie, Raźny, wleźcie do chałupy, bo niby wiesna, ale mrozi ona ta jeszcze, mrozi...

W jasnej, ciepłej izbie właśnie rodzina siedziała dookoła ogromnej misy. Buchała jeszcze para z gorących klusek, suto maszczonych skwarkami.

— Siadajcie z nami wraz — zapraszał Sojka — siadajcie... Dy trzy mile drógi, nie śpas... zgłodnieliście...

Raźny przyjął drewnianą łyżkę i w milczeniu jadł pospołu z domownikami, ale „politycznie", nie biorąc dużo i omijając największe skwarki.

Gdy miska się wypróżniła, gospodyni odeszła

Art. 7. Rząd przedstawi corocznie **zamknięcie rachunków państwowych** do parlamentarnego zatwierdzenia.

Art. 8. Sposób wykonania parlamentarnej **kontroli nad długami państwa** określi oddzielna ustawa.

Art. 9. Do kontroli całej administracyi państwowej pod względem finansowym, badania zamknięć rachunków państwa, przedkładania corocznie Sejmowi wniosku o udzieleniu lub odmówieniu rządowi absolutoryum — jest powołana **Najwyższa Izba Obrachunkowa**, oparta na zasadzie kolegialności i niezależności sędziowskiej jej członków, usuwalnych tylko uchwałą Sejmu, większością trzech piątych głosujących. Organizacyę Najwyższej Izby Obrachunkowej i sposób jej działania określi szczegółowo osobna ustawa.

Art. 10. Prawo inicyatywy ustawodawczej przysługuje Rządowi i Sejmowi.

Art. 11. Sejm składa się z posłów, **wybranych na lat 5,** licząc od dnia otwarcia Sejmu, w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem.

Art. 12. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 21, nie jest na mocy orzeczenia sądowego pozbawiony praw i zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. **Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.**

Art. 13. Prawo obieralności ma każdy obywatel, mający prawo wybierania do Sejmu, niezależnie od miejsca zamieszkania, **o ile ukończył lat 25.**

Art. 14. Nie mogą korzystać z prawa wyborczego obywatele, skazani za przestępstwa hańbiące oraz winni nadużycia mandatu poselskiego dla celów nieprawego zysku. Ordynacya wyborcza określi przestępstwa, które pociągają za sobą **czasową lub stałą utratę prawa wybierania lub wybieralności.**

Art. 15. Państwowi **urzędnicy** administracyjni, skarbowi i sądowi **nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią swą służbę.** Przepis ten nie dotyczy urzędników, pełniących swą służbę przy władzach centralnych.

Art. 16. Funkcyonaryusze państwowi i samorządowi z chwilą wyboru na posła otrzymują automatycznie na czas trwania mandatu poselskiego urlop. Lata, spędzone na wykonaniu mandatu poselskiego, liczą się do lat służby.

Art. 17. Poseł, powołany **do płatnej służby państwowej, traci mandat.** Przepis ten nie dotyczy wypadków powołania na stanowisko ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Art. 18. Ordynacya wyborcza określi sposób wyboru posłów sejmowych.

Art. 19. Sejm sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych. O ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga Sąd Najwyższy.

Art. 20. Posłowie są przedstawicielami całego narodu i nie mogą być krepowani żadnemi **instrukcyami wyborców.**

---

do komina, a dziewuchy ruszyły się z ławy, otarł szeroko usta rękawem górnicy.

— No, Bóg zapłać, gospodarzu i wam, gospodyni... Ale ja haw... wedle Staszka...

— Adyć wiem — pokiwał głową Sojka — przyprowadziliście go nazad. Stoi hań przy wrotach. Ale ja go, mościewy, już nie chcę. Wycionem go wczora, bo w każdziusieńkiej robocie ślimak i niedorajda, palca se mało nie ucion przy sieczkarni, a ten w te pędy w nogi... Dy samibyście takiego robotnika nie chcieli... Daj ta matka pół bochenka chleba — zwrócił się do żony — weźmiecie se na drogę, skoro spoczniecie, ale chłopaka se zabierzcie...

Markotno zrobiło się Tomaszowi, choć nie bardzo w postanowienie Sojki wierzył.

— Panie gospodarzu, racya wasza... Dyciem go sam mało nie zeprał w chałupie, skorom wczora z jarmarku wrócił. Ale nie cudujcie się. Głupie to jeszcze, niczemu nie rozumie... Pocóż bym go do dom brał?... Nijakiego zarobku nie mam, bieda u mnie, aże piszczy... Wczora ostatnich kilka szóstek wyciągli mi z górnicy na jarmarku. W chałupie do gęby niema co wrazić... a jeszcze tera Staszek. Dy się ulitujcie panie gospodarzu.

Długą chwilę wagował się Sojka, niby to nie mogąc rzeknąć: tak, albo nie.

— Ociec — przerwała kłopotliwe milczenie gopodyni — nie bądźże taki zawzięty, weź Staszka... Skoro głód mu doskwirzył, przezna jak służby szanować... Dy słyszysz, u nich okrutny przednówek...

— U mnie, dziękować Panu Jezusowi, nijakiego przednówka nie bywa... Wszyćkiego zawdy do żniw starczy... Ale będę to takiego trzymał, co mi znowu kiej ucieknie?...

Schylając się do kolan Sojki, prosił Tomasz:

— Już on teraz nie ucieknie, panie gospodarzu. Darujcie...

Machnął wreszcie Sojka ręką dobrotliwie.

— Ano niechże już będzie na waszem... dyciem katolik... A skoro latoś taki głód na was, to jeszcze i krup i grochu gospodyni wam dadzą. Ale Staszka przez ukaranie nie przyjmę... Naprzód musi dostać, co mu się patrzy, potem będzie południował i do roboty... Krzyknijcie, coby haw wlazł...

I jął odpasywać rzemień.

Posłowie składają na ręce marszałka wobec Izby następujące ślubowanie: „Ślubuję uroczyście jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wedle najlepszego mego rozumienia i zgodnie z sumieniem rzetelnie pracować wyłącznie dla dobra Państwa Polskiego, jako całości". (C. d. n.).

Nadanie ziemi żołnierzom wojsk polskich.

Rząd przedłoży w najbliższych dniach Sejmowi dwa projekty ustaw ściśle ze sobą związanych, które zawierają spełnienie zapowiedzi w odezwie R. O. P.: dostarczenie warsztatu pracy zdemobilizowanym żołnierzom. Pierwsza ustawa postanawia przejęcie na własność państwa dóbr skarbu rosyjskiego i b. banku włościańskiego, dóbr donacyjnych i majorackich, dóbr należących do b. dynastyi rosyjskiej, duchownych i klasztornych, dóbr instytucyj publicznych i wreszcie dóbr prywatnych leżących odłogiem przynajmniej od dwóch lat lub opuszczonych przez właścicieli od 1 stycznia 1920 w powiatach: 1) brzeskim, 2) prużańskim, 3) wołkowyskim, 4) słonimskim, 5) nowogródzkim, 6) baranowickim, 7) wilejskim, 8) dziśnieńskim, 9) nieświeskim, 10) łuninieckim, 11) pińskim, 12) kobryńskim, 13) włodzimierskim, 14) kowelskim, 15) łuckim, 16) rówieńskim, 17) dubieńskim, 18) sarneńskim, 19) krzemienieckim, 20) ostrogskim, 21) grodzieńskim, 22) lidzkim.

Ustawa druga postanawia: Z zapasu ziemi w ten sposób utworzonego otrzymują ziemię za darmo: a) inwalidzi i żołnierze wojska polskiego, którzy szczególniej się odznaczyli, b) żołnierzom, którzy dobrowolnie do wojska wstąpili i odbyli służbę frontową.

Wszyscy inni żołnierze oraz inwalidzi zdolni do pracy mają ziemię otrzymać opłatnie. Od nabycia ziemi są wyłączeni: 1) karani za zbrodnię przeciw sile państwa polskiego, 2) dezerterzy, 3) karani za roztrwonienie dobra państwowego, 4) ci, którzy przekroczyli przepisy o demobilizacyi, 5) którzy samodzielnie brali cudzą ziemię.

Działka, przydzielona poszczególnemu żołnierzowi, winna być tak wielka, by umożliwiała prowadzenie samodzielnego gospodarstwa, nie większa jednak niż 45 ha. Jeżeli żołnierz otrzymuje ziemię opłatnie, opłata będzie rozłożona na lat 30, od 1925 r. począwszy i równać się będzie wartości 40—80 kg. żyta za ha. rocznie. Państwo przyjdzie z pomocą w naturze lub gotówce dla zagospodarowania ziemi. Na ten cel przeznacza państwo: 1) część inwentarza żywego i martwego pochodzącego z demobilizacyi (konie, wozy), 2) materyał budowlany do 80 m.³ i 3) dwa miliardy marek na udzielenie kredytu żołnierzom w gotówce lub narzędziach, zboża do siewu i t. p.

Przymusowy wykup i parcelacya.

Powiatowe komisye ziemskie okręgu krakowskiego zaopiniowały jako nadające się do przymusowego wykupu następujące majątki ziemskie:

W powiecie **Wadowice:** Wieprz, Twierdza, Nidek (częściowo), Dąbrówka, dobra Izdebnik, Barwałd Górny, Klecza Dolna, Zagórze ad Łękawica, Sieszowice, Radocza własność Sterkowicza (częściowo), Radocza własność Kwiatkowskiego.

W powiecie **Mielec:** Rzyska, Przykop, Wójków, Brzyście, Zalesie, Dulcza Wielka, Breń Osuchowski, Ziempniów, Miłonin ad Ziempniów, Schabowiec, Józefów, Olszyny, Cyranka, Wadowice Górne, Wadowice Dolne, Łysaków, Zgórsko, Giełda, Partynia, Łączki Brzeskie własność Ebersohna, Łączki Brzeskie własność Werdesheima, Ruda Dolna.

W powiecie **Dąbrowa:** Konary, Delastowice, Gorzyce (na szkołę rolniczą), Szarwark, Dębowiec, Słupiec, Radwan, Skrzynka, Kłyż, Żelichów, Lubiczko, Zofijów ad Wola Rogowska, Świebodzin.

W powiecie **Nowy Sącz:** Łyczana, Zbyszyce, Krasne Połockie, Tęgoborze, Wielogłowy, Lipie.

W powiecie **Wieliczka:** Raciborsko, Dobranowice, Siepraw, Gruszów, Dąbie, Rzeszotary, Chorągwica, Sułków.

Reforma rolna w okręgu przemyskim.

Delegat Głównego Urzędu Ziemskiego w Przemyślu donosi nam: W obrębie działalności Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Przemyślu praca nad wprowadzeniem reformy rolnej postąpiła już znacznie naprzód. Wkrótce będzie już można przystąpić do przymusowej rządowej parcelacyi. Powstały już prawie wszędzie gminne komisye ziemskie, powołano do życia także powiatowe komisye ziemskie w następujących miejscowościach: Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko, Rzeszów, Strzyżów, Łańcut, Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Dobromil, Mościska, Jaworów, Stryj, Żydaczów, Sanok, Lisko, Brzozów, które to komisye w pierwszym rzędzie mają wydać opinię co do majątków przedstawionych do przymusowego wykupu i przymusowej parcelacyi.

Odbyły się już trzy pierwsze posiedzenia komisyi powiatowych, a mianowicie w Mościskach dnia 23 października 1920, na którem do przymusowego wykupu przeznaczono następujące majątki: Krukienice, Dolin, Tuligłów, Rudniki, Lipnik, Sułkowszczyzna, Józefówka, jako majątki w szczególności dla produkcyi państwowej zagospodarowane, w Dobromilu również dnia 23 października b. r., na którem przedstawiono do przymusowego wykupu następujące majątki: Rozpucie, Posada nowomiejska, Kotów, Brzeżawa, Lachawa, Hubice, Przedzielnica.

W dniu 28 października 1920 r. w Przemyślu, na którem przedstawiono do przymusowego wykupu następujące majątki: Malkowice, Nakło, Ropczyce. Hureczko, Grochowce, Średnia, Wola krówiecka, Boratycze, Pleszowice, Nehrybka, Paćkowice, Olszany. W dalszych komisyach odbędą się pierwsze posiedzenia w ciągu bieżącego miesiąca.

Dotychczas nie uruchomiono jeszcze komisyi w Dolinie, Skolem, Drohobyczu, Samborze, Turce, Starym Samborze, Rudkach, co jednakże już wkrótce nastąpi.

O zwolnienie lekarzy.

INTERPELACYA

posła Dra Matakiewicza i tow. do Panów Ministrów Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Pana Kierownika Ministerstwa Zdrowia Publicznego w sprawie konieczności zwolnienia niektórych lekarzy, powołanych do czynnej służby wojskowej.

Doszło do wiadomości podpisanych, że niebawem mają być zwolnieni z czynnej służby wojskowej lekarze, liczący 35 lat wieku i wyżej. Zdaniem podpisanych jednak nie tylko wiek lekarzy powinien być miarodajny przy zwalnianiu ich z wojska, ale także i okoliczności, odkąd służyli w wojsku, tudzież kwestya czy miejscowość, względnie powiat sądowy, w którym dany lekarz przed powołaniem go do wojska miał stałą siedzibę, rozporządza jakim innym odpowiednim lekarzem. Są bowiem całe powiaty sądowe, jak np. w Małopolsce powiaty sądowe Żabno nad Dunajcem (pow. polityczny Dąbrowa), Tuchów, (pow. Tarnów), miasteczko Majdan Kolbuszowski (pow. Kolbuszowa) odległe 28 klm. od Tarnobrzega, a o 20 od Kolbuszowy, w których szerzą się epidemie, a miasto, w którem znajduje się siedziba sądu i innych urzędów oraz kilkadziesiąt gmin powiatu sądowego, pozbawione są pomocy lekarskiej, gdyż jedynego lekarza powołano do czynnej służby wojskowej. Ludność musi się obchodzić bez lekarza, albo sprowadzać z odległego miasta lekarza, co olbrzymie koszta za sobą pociąga. W wielu powiatach powołano do wojska nawet lekarzy powiatowych. Rozsadnikami rozmaitych chorób epidemicznych są areszta sądowe i gminne, gdzie zamyka się rozmaite indywidua brudne, zawszone, przynoszące ze sobą rozmaite choroby, które rozszerzają się na współtowarzyszy i otoczenie. Powołanie do wojska jedynych lekarzy, którzy byli zarazem lekarzami gminnymi i sądowymi, sprzyja niewątpliwie szerzeniu się epidemij.

W tym stanie rzeczy zapytują podpisani:

1) Czy znanym jest Panom Ministrom powyższy stan rzeczy?

2) Czy Panowie Ministrowie skłonni są postarać się o to, aby przy nastąpić mającej demobilizacyi zwolniono z wojska tych lekarzy cywilnych, którzy byli jedynymi lekarzami w powiecie sądowym, a co do których pownoszone zostały lub zostaną wniesione ze strony kompetentnych czynników reklamacye?

Warszawa, dnia 4 listopada 1920.

Krwawe żniwo bolszewickiej czerezwyczajki.

Z pod Złoczowa piszą nam:

We wsi Podlipce (pow. Złoczów) we wschodniej Małopolsce, zamordowali bolszewicy troje ludzi zaraz w pierwszych dniach swego pobytu. Wieś ta miała zaszczyt gościć u siebie bolszewicki sąd doraźny czyli t. zw. czerezwyczajkę, to też jej mieszkańcy mogli z bliska przyglądać się zbrodniczej działalności tych sądów. Oto co opowiada wieśniaczka Tacyanna Złoczowska, u której urządzono w stodole więzienie dla politycznych przestępców.

Codziennie przyprowadzono coraz to nowych burżujów i kontrrewolucyonerów i dziwna rzecz, byli to prawie sami chłopi i robotnicy, tak mężczyźni jak i kobiety. Pewnego popołudnia przyprowadzono trzy kobiety wiejskie, rozmawiające ze sobą w języku rosyjskim, dwie z nich były jeszcze młode, a trzecia już w dość podeszłym wieku. Za co były aresztowane, nikt nie wiedział, ale spokojne zachowanie się tych kobiet wskazywało, że nie poczuwają się one do żadnej winy i że wcale nie lękają się o swe życie. Wieczorem następnego dnia jedną z nich wypuszczono na wolność, a dwie pozostałe poprowadzili Kozacy na miejscowy cmentarz; dla towarzystwa dodano kobietom jeszcze jakiegoś wieśniaka, również skazańca. Na cmentarzu kończyli już kopać grób trzej miejscowi chłopi: Teodor Maryanowski (Polak) i dwu Rusinów: Jan Kaliszczak i Dymitr Iwaszko. Gdy już grób był gotowy, kazali im kozacy usunąć się do pobliskiej chaty, aby nie byli świadkami zbrodni. Po niejakim czasie padły trzy strzały, a potem wbiegł do chaty kozak i zabrał znów tych trzech ludzi do przysypywania grobu. Gdy wśród ciemnej nocy kozak zaświecił zapałką, widać było jeszcze wystającą z grobu nogę zupełnie nagą — kozacy złakomiwszy się na tych trochę łachmanów, obdarli do naga nieszczęśliwe ofiary.

Gdy następnego dnia zapytała pewna kobieta bolszewika, dlaczego oni wloką z Rosyi ludzi na rozstrzelanie aż do naszego kraju, otrzymała odpowiedź: „Abyście wy w Galicyi wiedzieli, jaka u nas jest kara dla tych, co nie czynią tak, jak nam się spodoba“.

A takich zbrodni dokonywują czerezwyczajki tysiące, ofiarą zaś tych zbrodni padają nie tylko surdutowcy, ale i odziani w chłopską sukmanę.

Taka to wolność, taki raj bolszewicki. Niech to dobrze zapamiętają sobie ci, którzy i u nas pragnęli zaprowadzić taki raj. Kto raz go zakosztował, ten już chyba więcej pragnąć go nie będzie.

Jak się odbywa losowanie „Milionówki".

Pierwsze ciągnienie „Milionówki" odbyło się w sobotę 6 listopada.

Podczas gdy od 1 stycznia 1921 r. wygrana wylosowana będzie z pośród 5 milionów numerów, t. j. z całej emisyi pożyczki, to w pierwszych 8-miu ciągnieniach, do końca roku 1920, wygrana wylosowywana będzie wyłącznie z pośród tej ilości obligacyj, dopełnionej do numerów pół-milionowych, względnie milionowych, które do dnia losowania rozesłano do sprzedaży.

Tak więc w dniu 6 listopada najwyższy numer, podlegający losowaniu, był 2,499.999. — Gdyby wygrana padła na numer niesprzedany, losowanie będzie powtarzane, dopóki numer sprzedany nie będzie wylosowany. O ileby na podstawie sprawozdań centralnego urzędu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej, widocznem było natychmiast po losowaniu, że numer nie mógł być jeszcze sprzedany, losowanie będzie powtórzone bezzwłocznie, w przeciwnym zaś raźie ciągnienie odbędzie się w najbliższą sobotę, po ustaleniu, iż dany numer nie został sprzedany w dniu losowania.

W celu wylosowania numeru, wygrywającego milion marek, z pośród liczby 2.499.999, dokonano w sposób następujący ciągnienia siedmiu składowych cyfr wygrywającego numeru przy pomocy koła loteryjnego, pod kierownictwem komisyi rządowej, złożonej z przedstawicieli ministerstwa skarbu, notaryusza, protokolanta, oraz dwu obywateli, wyznaczonych przez prezydenta m. stoł. Warszawy.

Sieroty z ochron warsz. Tow. dobroczynności wyciągają pierwszą cyfrę z pośród zwitków z cyframi: 0, 1 i 2; o ileby w tem ciągnieniu wylosowano numer 2, następna, t. j. druga cyfra składowa, wylosowana bywa z pośród zwitków z cyframi: 0, 1, 2, 3, 4; w przeciwnym zaś razie tak drugie, jak też i pięć dalszych ciągnień dokonane bywa z pośród zwitków z numerami od 1 do 9 włącznie.

Obligacyę, na którą padła wygrana, przedstawić należy do wypłaty w najbliższym oddziale polskiej krajowej Kasy pożyczkowej.

* * *

Pierwsze losowanie.

Pierwsze losowanie „Milionówki" rozpoczęło się dnia 6 listopada punktualnie od godz. 1 po poł. i trwało pół godziny. Na sali obecni byli: p. Grabski, minister skarbu, generalny komisarz p. Znamieński, radni miasta, wyżsi urzędnicy ministerstwa skarbu i t. d. Losy ciągnęły dwie sieroty przytułku Tow. dobroczynności. Wygrana **padła na numer 2,358.075. Numer ten został zakupiony przez Bank dyskontowy w Warszawie**, który nabył za gotówkę wszystkie wzięte przez siebie obligacye.

Następne losowanie odbędzie się w sobotę 13 b. m.

Wilgoć w mieszkaniu.

Wilgoć jest jedną z największych wad mieszkania. Wilgotne mieszkanie jest zawsze zimne, bo mokra ściana, jako dobry przewodnik ciepła, jest stale zimna. W wilgotnem mieszkaniu powietrze jest nadmiernie przesycone parą wodną, a często posiada zapach zgnilizny; pozostawanie stałe w takiem powietrzu źle oddziaływa na organizm i usposabia do wielu chorób, szczególnie do reumatyzmu.

Przyczyny wilgoci są trojakiego rodzaju: 1) wadliwa budowa domu, gdy np. fundamenty domu znajdują się w wilgotnym gruncie. W takich razach fundamenty powinny były być oddzielone od wyższych warstw muru nieprzemakalną warstwą smoły lub papy smołowcowej. O ile tego nie uczyniono, to być może, urządzenie przewiewnych piwnic pod wilgotnem mieszkaniem może zapobiedz wilgoci. 2) Zaciekanie wody na ścianę z rynny z wadliwie urzadzonych ścieków dachowych i t. d. W tych razach zreparowanie, ewentualnie zrobienie nowych rynien, usunie wilgoć.

Wreszcie trzecia najczęstsza przyczyna wilgoci — złe utrzymanie mieszkania przez lokatorów. Jeżeli w mieszkaniu przebywa dużo ludzi, jeżeli w mieszkaniu ciasnem wydziela się zbyt dużo pary, np. przy praniu, gotowaniu, kąpieli, z kipiącego samowaru i t. d., — to rzecz prosta, nadmiar wilgoci musi osiadać na ścianach. W tych razach należy pamiętać o dobrem przewietrzaniu mieszkania: częste otwieranie okna, a przynajmniej lufcika (wtedy przesycone parą wodną powietrze wychodzi z pokoju, a z zewnątrz wchodzi powietrze świeżo, zawierające tej wilgoci niewiele). Częste palenie w piecu pozostawanie pieca czas dłuższy otworem również zapobiega wilgoci i usuwa wilgoć istniejącą, gdyż piec otwarty wciąga powietrze z pokoju, przesycone wilgocią.

Dr. Klemens Łazarewicz.

Z obrad sejmowych.

Burzliwa debata konstytucyjna.

Na czwartowem posiedzeniu Sejmu (4 b. m.) **podczas obrad** nad konstytucyą wywiązała **się**

bardzo obszerna dyskusya nad stosunkiem Kościoła do państwa. Poseł naszego stronnictwa ks. Dr Lubelski i prezes chrześcijańskiej demokracyi w Sejmie pos. Czerniecki w krótkich, ale rzeczowych i pięknych przemówieniach udowadniali, iż stosunek Kościoła do państwa polskiego był zawsze życzliwy.

Pos. ks. Lubelski oświadcza, że konstytucya nasza powinna się opierać o ideę demokratyczna, ideę wolności osobistej, silny rząd. rozumny samorząd i zasady religijne. Projekt konstytucyi na ogół odpowiada tym zasadniczym warunkom. Mowca omawia następnie stosunek Kościoła do państwa, **zbijając twierdzenie posła Czapińskiego, jakoby Stolica Apostolska zajmowała wobec Polski wrogie stanowisko. Papież jedynie obok Turcyi nie uznał rozbioru Polski. Jedynie Kościołowi zawdzięcza Polska zachowanie polskości w Poznańskiem, na Górn. Śląsku, na Pomorzu i w Galicyi wschodniej.** Mowca wskazuje na zasługi duchowieństwa w stworzeniu kultury polskiej i podkreśla, że ważnym czynnikiem socyalnym jest Kościół.

Mowca domaga się, **by w szkołach powszechnych i średnich nauka religii była obowiązkową,** żeby nauczyciele byli tego wyznania, co większość uczniów. Poseł zakłada **protest przeciwko tym atakom, na jakie wystawiona była religia katolicka.**

Poseł Czerniecki przewiduje jeszcze długą walkę o należyte ustalenie stosunków między państwem a obywatelami. Uważając za podstawę swobód obywatelskich rozwój ustroju gminnego, Kościoła, szkoły i armii, ubolewa, **że prawa religii i Kościoła w naszej konstytucyi są zbyt słabo zabezpieczone.**

Rozpatrując poprawki socyalistyczne, zgłoszone do artykułów konstytucyi, stwierdza, że **zmierzają one do skreślenia lub tendencyjnego zniekształcenia wszystkich artykułów, mówiących o religii,** odparłszy zaś uwagi posła Czapińskiego pod adresem Kościoła wypowiedziane, kończy **wyrażeniem hołdu episkopatowi galicyjskiemu,** który oparł się intrygom rządu wiedeńskiego w czasie wielkiej wojny i zaznacza, że **lud i robotnik polski nie pozwolą sobie wydrzeć swojej wiary.**

Poseł Putek (stapińszczyk), który „wyrobił się“ na „specyalistę“ od prawa kanonicznego lewicy sejmowej i stał się fachowcem w atakowaniu Kościoła i duchowieństwa, w obszernem przemówieniu zaczął gwałtownie napadać na Kościół i duchowieństwo, przytaczając bezsensowne, oklepane zwroty, zaczerpnięte z broszur socyalistycznych, a obliczone chyba na najciemniejsze umysły. Fałsz, oszczerstwo, bezczelność — oto charakterystyka przemówienia p. Putka. Między innemi oszczerstwami powiedział p. Putek, że papieże uprawiali politykę fałszu. Słowa te, obrażające każdego katolika do głębi, wywołały ogromną burzę i protesty na ławach posłów narodowych, tak, iż musiano posiedzenie przerwać. Słychać było głosy: Hańba tak mówić! Precz! Żydostwo się śmieje! Nie pozwalamy mówić dalej! Żydowski fagas! Precz! Precz! Niech idzie do bóżnicy! — Putkowi sekundowała cała lewica, a w pośród niej różni ludowcy z obozu „Piasta“, jak Anusz, Rajski i inni. Po 10 minutach podjęto obrady, przyczem marszałek ostro skarcił Putka za ubliżanie uczuciom religijnym, wyznawanym przez większość narodu i Sejmu.

Pos. Czapiński (soc.) występuje, jak zwykle, przeciw Kościołowi katolickiemu, powtarzając oklepane zarzuty i oświadcza **się za** szkołą „świecką“.

Po odroczeniu dalszych rozpraw nad konstytucyą uchwalono ustawę w sprawie zniesienia urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodzców i robotników. Między interpelacyami odczytano **interpelacyę pos. Matakiewicza w sprawie konieczności zwolnienia niektórych lekarzy od** czynnej **służby wojskowej.**

Karczemne awantury lewicy.

Piątkowe posiedzenie Sejmu było tak burzliwe, że przypominało najkłótliwsze posiedzenia parlamentu austryackiego lub sejmu galicyjskiego. Od godziny 5 do 9 wieczorem urządzili socyaliści przy pomocy stapińszczyków i żydów wstrętne burdy karczemne celem przeszkodzenia dalszemu głosowaniu nad konstytucya. Awantury te wyprawiali posłowie lewicy na pół w ciemnościach przy świetle świec i lamp naftowych, gdyż wskutek jakiegoś wypadku w elektrowni światło elektryczne w sali sejmowej zgasło.

Przed przystąpieniem do głosowania nad dalszymi artykułami konstytucyi zgłosił **pos. Matakiewicz imieniem stronnictwa katol.-ludowego następujący wniosek:** „Trwając na stanowisku potrzeby senatu, klub polskiego stronnictwa katolicko-ludowego wychodzi z założenia, że senat powinien mieć nie mniejszy autorytet, jak Sejm, a zatem składać się z członków wybranych przez powszechne głosowanie, a nie mianowanych. — Z tych też powodów klub polskiego stronnictwa katolicko-ludowego nie jest w możności głosować za art. 35 projektu konstytucyi, w jego obecnem brzmieniu i zwracając uwagę wysokiej Izby na zgłoszony przez członka tego klubu posła Franciszka Maślankę do laski marszałkowskiej wniosek o zmianę art. 36 projektu konstytucyi, stawiam wniosek **o odesłanie art. 36 oraz art. 35 projektu ustawy konstytucyjnej do komisyi konstytucyjnej, oraz o zaniechanie na razie głosowania nad artykułami 35 i 36 projektu konstytucyi,** co jednakże niema przeszkodzić głosowaniu nad dalszymi artykułami projektu ustawy konstytucyjnej“.

Wniosek ten poparty przez referenta p. Dubanowicza, **został uchwalony 194 głosami przeciw 100,** przyczem socyaliści i tugutowcy wstrzymali się od głosowania. Odrzucono natomiast

większością głosów wniosek p. Barlickiego, zgłoszony imieniem socyalistów o odroczenie wogóle głosowania nad konstytucyą aż do wyniku obrad komisyi.

Marszałek zarządził zatem głosowanie nad art. 37 konstytucyi. **Wtedy lewica rozpoczęła burdę.** Rozległ się stuk pulpitów, tupanie nogami, gwizdanie i zgiełkowe okrzyki. Rej wodzili socyaliści. Marszałek ostrzegł hałasujących, iż każdego posła wykluczy na pięć posiedzeń; kiedy mimo to wrzawa nie ustawała, kolejno wykluczył z sali obrad posłów: **Liebermanna, Perla** za bicie w pulpity, **Moraczewskiego** za gwizdanie, **Okonia** za nieustanne hałasowanie, potem **Putka, Żuławskiego, Szczerkowskiego, Rudzińskiego, Klemensiewicza, Grünbauma** taksamo na 5 posiedzeń. Wykluczenie odbywało się wśród zgiełku.

Po przerwie stawia p. Kiernik wniosek o głosowanie nad IV. rozdziałem konstytucyi: o sądownictwie. Za wnioskiem tym oświadczyli się socyaliści. W głosowaniu upadł wniosek p. Kiernika większością 15 głosów.

Podczas doręczania wykluczonym posłom zawiadomień o wykluczeniu — na lewicy wybucha ponownie gwałtowna burza. **Rozlega się gwizdanie, dzwonienie, bicie w pulpity i różne okrzyki,** które giną w powszechnej wrzawie. Szczególnie głośno hałasuje p. **Klemensiewicz,** podchodząc z wrzaskiem do trybuny marszałka: **wyrywa on z rąk urzędnikowi Sejmu zawiadomienia o wykluczeniu, drze je na strzępki i rzuca na podłogę.**

Wśród ogromnej wrzawy na lewicy sekretarze sejmowi wypisują na tablicy wezwanie do głosowania nad art. 37. Wówczas **posłowie lewicy zrywają się z ław i pędzą gromadnie pod wodzą Klemensiewicza wśród okrzyków ku trybunie marszałka, wymachując rękoma i obrzucając posłów narodowych przezwiskami,** wśród których „ty łobuzie“ należy do najdelikatniejszych. W tejsamej chwili stają około marszałka posłowie z prawicy i zasłaniają go przed napaścią. Był to moment największego napięcia. **Zdawało się, że lada chwila przyjdzie do bójki.** Ale marszałek, nie chcąc dopuścić do tego, odroczył posiedzenie.

Po przerwie zapowiedział marszałek znów głosowanie nad art. 37. Na sali powstał ponownie zgiełk i hałas. Słychać gwizdanie, bicie w pulpity i t. d. Sekretarze sejmowi zbierają kartki. Pos. Dreszer (soc.) wydziera sekretarzowi kosz i rozsypuje kartki do głosowania, za co go marszałek wyklucza z 5 posiedzeń. Po obliczeniu głosów ogłasza marszałek, że **artykuł 37 został uchwalony.** P. Dąbski oznajmia, że piastowcy i Narodowa Partya Robotnicza wstrzymali się od głosowania. Marszałek zamyka na tem posiedzenie, wyznaczając najbliższe na wtorek.

Lewica opuszcza salę wśród cynicznego śmiechu i wrzasku i zaczyna śpiewać: „O cześć wam panowie“... Równocześnie w odpowiedzi rozległa się w sali potężna „Rota“ Konopnickiej, oklaskiwana przez galeryę Sejmu.

Sytuacya w Sejmie jest silnie naprężona. Ma się wrażenie, jakoby niektóre osobniki, a nawet stronnictwa dążyły do rozbicia Sejmu. Umyślnie opisaliśmy obszernie te karczemne awantury socyalistów, ażeby się Czytelnicy przekonali, **jakich przedstawicieli mają robotnicy w Sejmie.** Na zgromadzeniach i w piśmidłach swoich rzucają czerwoni agitatorzy gromy na Sejm, że konstytucyi nie uchwala, że przewleka obrady, a w Sejmie wyprawiają burdy godne pijanych uliczników i wyrzutków społeczeństwa, by przeszkodzić obradom. Oto zachwalana wolność socyalistyczna! Czy za te burdy ma naród polski płacić posłom socyalistycznym co miesiąc olbrzymie pensye?

Z Komisyj sejmowych.

Komisya nietykalności poselskiej uchwaliła wydać sądom p. Dąbala za jego artykuły w gazecie „Jedność chłopska“.

Komisya administracyjna przyjęła projekt rządowy podziału Małopolski na województwa: lwowskie, krakowskie, tarnopolskie i stanisławowskie z poprawkami terytoryalnemi pos. Kiernika.

Komisya odbudowy uchwaliła zmianę art. VIII ustawy z 18 lipca 1919 w przedmiocie zapomóg na odbudowę gospodarstw poniszczonych lub uszkodzonych wskutek wojny, w tym kierunku, iż 1) pozostawiono wysokość zapomóg odbudowy 20.000, a na zakupno ruchomości 2.000 marek i uchwalono oddawać materyał na odbudowę po cenach w miesiącu lipcu, t. j. z daty uchwalenia ustawy; 2) zapomogi na odbudowę kościoła mają wynosić 50 proc. kosztów rzeczywistych; 3) zapomogi na odbudowę szkół i domów użyteczności publicznej mają wynosić 100 proc. rzeczywistych kosztów.

Komisya prawnicza uchwaliła: 1) podnieść komorne od mieszkań prywatnych o 100 proc. w stosunku do komornego z 1914 r., 2) taką samą podwyżkę przyznać przy lokalach szkolnych, 3) podnieść komorne w pensyonatach, hotelach i t. p. o 200 proc. 4) Odrzucono wniosek, aby lokatorów obciążyć podatkiem od nieruchomości, a natomiast przyjęto obciążenie lokatorów opłatami miejskiemi za wodę, światło, kanalizacyę, a tam, gdzie niema kanalizacyi, za wywożenie nieczystości.

Dookoła sprawy polskiej.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych odbyła się w Libawie dnia 4 b. m. Dokument ratyfikacyjny polski podpisany przez naczelnika państwa przywiózł sekretarz delegacyi polskiej p. Ła-

doś, ze strony [illegible] i przybył sekretarz Lorenz.

Delegacya rosyjska z Joffem na czele przybyła już do Rygi celem rozpoczęcia rokowań pokojowych z Polską. **Delegacya polska** z wiceministrem Dąbskim na czele **wyjechała do Rygi** w ostatnich dniach zeszłego tygodnia. Delegacya bolszewicka zgłosiła protest z powodu akcyi wojennej gen. Bałachowicza i Żeligowskiego, zarzucając Polsce łamanie rozejmu i **grożąc z tego powodu nową wojną.** Protesty te są bezpodstawne, bo traktat rozejmowy zostawia załatwienie sporu polsko-litewskiego stronom interesowanym, a co się tyczy gen. Bałachowicza, to wydano rozkaz, by wszyscy członkowie jego armii, podobnie jak i żołnierze ukraińscy, opuścili Polskę przed wymianą dokumentów ratyfikacyjnych. Pogróżki bolszewickie wynikają z upojenia zwycięstwami nad Wranglem.

W ubiegłych dniach bawił w Warszawie rumuński minister spraw zagranicznych **Take Jonescu.** Odbył on szereg konferencyj z przedstawicielami rządu polskiego w sprawie przystąpienia Polski do t. zw. małej koalicyi, ale nie dopiął swego, bo rząd polski oświadczył, że **nie może przystąpić do koalicyi razem z Czechami**, z którymi mamy jeszcze porachunki. Przygotowano natomiast grunt pod **przymierze polsko-rumuńskie**, które wkrótce może dojdzie do skutku.

Prof. Aszkenazy, który brał udział w obradach Rady ambasadorów w Brukseli jako delegat Polski, miał oświadczyć, że **sprawa Wilna jest dla nas wygrana.** O losie jego rozstrzygnie nie plebiscyt, tylko publiczne wyrażenie opinii ludności. W jaki sposób się to stanie, nie wiadomo.

Komisya rządząca w Wilnie zarządziła **wybory do Sejmu wileńskiego na 9 stycznia.** Sposób wyborów będzie podobny jak w Polsce. Posłowie polscy, którzy wrócili z Wilna, opowiadają, iż ludność Wilna uważa się za polską i chce niezłomnie należeć do Polski. Komisya rządząca w Wilnie nie zgodzi się absolutnie na plebiscyt. O przynależności Wilna rozstrzygnie Sejm wileński. Do Wilna odeszły znaczne transporty żywności z Warszawy i Poznania.

Przeważające siły litewskie rozpoczęły **ofenzywę przeciw gen. Żeligowskiemu**, który się cofnął o 20 klm. w kierunku Wilna. **W szeregach litewskich walczy 10 do 12 tysięcy Niemców przeciw Żeligowskiemu.**

Umowa polsko-gdańska nie została jeszcze podpisana. Anglia stawia Polsce coraz to nowe trudności, bo w razie niedojścia do skutku umowy ma ona dostać protektorat nad Gdańskiem.

Na Górnym Śląsku wykrywają władze koalicyjne wielkie składy broni u Niemców. Francya domaga się rozwiązania niemieckiej organizacyi samoobrony na Górnym Śląsku, która dopuszcza się gwałtów na ludności polskiej i uniemożliwia przeprowadzenie plebiscytu.

Ze świata.

AMERYKA. W dzień zaduszny 2 listopada odbyły się w Ameryce **wybory prezydenta**, poprzedzone ogromną, iście amerykańską agitacyą. **Wybrany został** członek partyi republikańskiej **Harding** olbrzymią większością około 6 milionów głosów. Jego kontrkandydatem był demokrata Cox.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych **Warren Harding** liczy lat 55 i jest z zawodu dziennikarzem. Jako syn niezamożnego lekarza zmuszony był od wczesnych lat zarabiać na życie i jął się pracy drukarskiej. Później objął kierownictwo dziennika prowincyonalnego. W r. 1912 wybrano go do senatu. Pochodzi ze stanu Ohio.

Wybór Hardinga jest klęską b. prezydenta Wilsona, bo oznacza upadek jego polityki. Nowy prezydent jest za tem, by Ameryka nie mieszała się w sprawy europejskie i by nie należała do Ligi Narodów. Uważa on wojnę z Niemcami za skończoną. Niemcy cieszą się z jego wyboru. Obejmie on rządy dopiero w marcu.

Ustępujący prezydent Wilson położył podczas wojny światowej olbrzymie zasługi. My Polacy zawdzięczamy mu bardzo wiele. Za jego bowiem rządów przyczyniła się Ameryka wielce do pogromu Niemiec, a tem samem do przywrócenia niepodległości Polsce. Traktat wersalski jest jego dziełem. Wskutek choroby nie brał on jednak później tak wybitnego udziału w życiu politycznem, jak przedtem. W Ameryce miał ciągle zatargi z senatem, który się nie godził na jego politykę.

NA FRONCIE UKRAIŃSKIM toczą się zacięte walki z bolszewikami. Ukraińcy obsadzili Połonne na linii kolejowej Szepietówka—Berdyczów. — W obszarze Kijowa i Odessy wystawili bolszewicy znaczne siły przeciw powstańcom.

GEN BAŁACHOWICZ zajął — jak donoszą — Mińsk i zagraża Smoleńskowi, gdzie wybuchło powstanie przeciw bolszewikom. Maszeruje on podobno na Moskwę.

WRANGEL jest poważnie zagrożony przez bolszewików. Po zawarciu rozejmu z Polską przerzucili widocznie bolszewicy swe wojska z frontu polskiego przeciw niemu, wskutek czego wojska jego wypierane przez czerwoną armię ku południowi cofają się na Krym. Zachodzi obawa, że nawet od Krymu może być odcięty. Bolszewicy snują plany, że gdy się załatwią z Wranglem, to z wiosną uderzą na Polskę, bo z Warszawy najlepiej będzie rozszerzać raj bolszewicki na zachodnią Europę. Zapominają widocznie, jak niedawno na Warszawie wyszli. Te pogróżki ich powinny nas jednak zachęcać do ustawicznej czujności i pogotowia.

NIEMCY I AUSTRYA starają się o dopuszczenie do Ligi Narodów. **Skład nowego austryackiego Zgromadzenia Narodowego jest następu-**

jący: 66 socyalistów, 78 partya chrześcijańsko-społeczna, 22 partya wielkoniemiecka, 4 partya ludowa, 1 mieszczańska partya robotnicza (hrabia Czernin).

GRECYA. Książę Paweł odpowiedział na zapytanie posła greckiego, że tylko w tym wypadku zgodzi się wstąpić na tron, jeżeli naród grecki oświadczy, że nie życzy sobie powrotu króla Konstantyna i jeżeli wykluczy księcia Grzegorza od prawa następstwa.

IRLANDYA. Angielska izba wyższa odrzuciła wniosek, by Irlandya otrzymała samorząd. Zaburzenia w Irlandyi trwają dalej.

Korespondencye.

Z TARNOWA. (Delikatny paseczek spirytusowy). Istnieje w Tarnowie Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie, obejmujące także wiejskich szynkarzy z całego powiatu. Wyzyskiwani podczas wojny przez paskarzy spirytusowych, szynkarze wystarali się u miarodajnych czynników o przydziały spirytusu po cenach maksymalnych i złożywszy półtora miliona, zakupili w Cieszynie 5.027 litrów spirytusu, który po nadejściu do Tarnowa miał być rozdzielony równomiernie między wszystkich koncesyonowanych szynkarzy. Ale po ten przydział pojechało trzech „neutralnych“ spekulantów: Dawid Tannenbaum, Benjamin Rottenberg i Selig Salpeter, którzy potem między stu członków rozdzielili parę litrów ponad połowę, a drugą połowę puścili na pasek. Szynkarzy wiejskich, katolików po największej części nie zawiadomili wcale o nadejściu spirytusu, bo im przecież szkoda było oddać szynkarzowi litr po 260 Mk., gdy w pasku za niego można było dostać 600 Mk. A gdy który z katolików wywalczył sobie przydział, to tak ten spirytus ochrzcili, dolewając wody, że oszukali każdego na blisko 3 litry spirytusu, a więc na 500 Mk., a wszystkich razem na pół miliona marek. Aby się jeszcze lepiej obłowić, podali w spisie posłanym do Krakowa, 50 fałszywych, nieistniejących wcale szynkarzy.

Dziwi nas bardzo, że na czele Stowarzyszenia stoi obecnie katolik p. Krowicki, jako honorowy prezes. Jeszcze bardziej nas dziwi, że za 100 litrów spirytusu które otrzymał w darze od spekulantów, zobowiązał się patrzeć przez palce na to, jak ci paskarze z krzywdą katolickich szynkarzy przeszło 2900 litrów spirytusu na pasek puścili. Czyżby się tak już dał omotać szachrajom?

Nadmienić wkońcu wypada, że wymienieni wyżej spekulanci, którzy na spirytusie takie interesa porobili, podali sobie ręce, że synów do armii polskiej za żadną cenę nie dadzą. Jednych odesłali do Wiednia i Berna, a inni, uginając się pod ciężarem swego tłuszczu, przypatrywali się w Tarnowie najspokojniej, jak reklamowani, inwalidzi, a nawet dzieci szkolne w pole odchodziły.

Czy też nasze władze wezmą pod uwagę przy normowaniu koncesyi szynkarskich według nowej ustawy „zasługi“ tych paskarzy spirytusowych, wobec prawa i Polski i dadzą im pierwszeństwo do uzyskania koncesyi? Wszak Salpeter już się chwali, że ma koncesyę zapewnioną! Gdyby tak było, gdybyśmy pozwolili tak kpić z siebie i wynagradzali oszustów i dezerterów, toby to chyba o pomstę do nieba wołało.

Sprawą tych paskarzy spirytusowych zajmuje się obecnie Prokuratorya w Tarnowie. Wszyscy pokrzywdzeni przez nich szynkarze wiejscy z powiatu tarnowskiego powinni we własnym interesie podać tam swe nazwiska i adresy.

KROŚCIENKO n. D., pow. Nowy Targ. Szanowna Redakcyo! W jednym z poprzednich numerów naszej gazetki spotkaliśmy się z korespondencyą z naszego Krościenka, w której był przytoczony przykład, jeden z tysiąca, jaką opieką u nas żydzi byli i są otoczeni. To też gdy się jakiemu pejsatemu wspomni o wyjeździe do Palestyny, to się gniewa i ciska, mówiąc: po co mnie jechać do Palestyny, skoro mi tu dobrze. Dzięki temu, cały nasz rynek zupełnie zażydzony. Jedna tylko u nas wioska wesoła i szczęśliwa, a jest nią Tylka, bo nie ma ani jednego żyda.

Ze wszystkich bolączek naszych największą plagą jest nieszczęsna karczma sąsiadująca ze szkołą; najpierw ją żyd dzierżawił, a przed kilkunastu laty kupił na własność od katolika przy pomocy niektórych radnych, znanych ujków żydowskich. Na nic się nie zdały podpisy i protesty przeciw karczmie w pobliżu szkoły i kościoła, w której nieraz staczano bójki aż do krwi. Austryackie rządy zawsze brały w opiekę żyda. Żywimy jednak nadzieję, że teraz w wolnej Ojczyźnie karczmy znikną z powierzchni ziemi. Już błogosławimy ustawę sejmową o zamykaniu szynków w oznaczonym czasie, bo w naszych stronach zapanował jaki taki spokój, jakkolwiek jeszcze nie ze wszystkiem, bo usłużni żydkowie czuwają nad tem, by lud nie zapomniał pijaństwa. Mimo to jak gdzieindziej, tak i u nas odzywają się coraz częściej głosy: Precz z karczmą!

Jedna z czytelniczek.

OSTROWY TUSZOWSKIE, pow. Kolbuszowa. Zabieramy głos w sprawie przemówienia p. Putka w Sejmie o niewybieralności duchownych, które nas dotknęło i oburzyło jako katolików do żywego.

Pan Putek, podobno dr...., rozumuje tak. Duchownych nie powinno się wybierać do Sejmu, bo „ze swobodą i niezawisłością poselską nie da się pogodzić uległość duchownego dla przepisów prawa kanonicznego“. Prawo kanoniczne, oparte na prawie Bożem, jest według p. Putka czemś złem, hańbiącem, czem należy gardzić, a nawet duchownych pozbawiać praw obywatelskich za to, że się tego prawa trzymają. Natomiast nadawaliby się na posłów duchowni, buntujący się przeciw władzy i deptający prawo kanoniczne jak Okoń. Tacy są tylko zdolni do „kroków samodzielnych“, to znaczy do znoszenia przykazań Boskich, do głoszenia błędów i szerzenia kościoła narodowego; u takich tylko są „przejawy wolnej

woli", to znaczy zniża się do rzędu zwierząt przez zapominanie nie tylko na godność kapłańską. ale nawet ludzką. Ale cóż? kiedy „każdy taki krok samodzielny", „każdy przejaw wolnej woli" spotyka się z oporem władz kościelnych i karami kościelnemi.

Piękna argumentacya!!! Pan Putek to, co jest hańbą człowieka, to jest niekarność, warcholstwo, herezye, uważa i ogłasza publicznie za przymioty na posła. Duchownych powinno się wykluczyć od wybieralności dlatego, że tych przymiotów nie posiadają, ale słuchają Kościoła, szanują prawo kanoniczne i są ostoją porządku prawnego. Tak może argumentować tylko wywrotowiec i bolszewik.

Drugi powód p. Putka taki: duchowni będąc przedstawicielami Kościoła, nie mogą być przedstawicielami ludu, to znaczy, że sprawy i interesy Kościoła sprzeciwiają się interesom ludu, owszem przykazania Boże nawet stoją na przeszkodzie do dobra ludu według p. Putka. który się oburza na ks. posła Kotulę, że śmiał z prawem kanonicznem w ręku potępić bezprawną grabież gruntów kościelnych bez porozumienia ze Stolicą Apost., jaką p. Putek i towarzysze chcieli przeprowadzić. Ks. Kotula popełnił wielką winę przeciw ludowi przez to, że śmiał być za uczciwą reformą rolną. wolną od ordynarnego rabunku. W ten sposób dowodzić może tylko człowiek na wskroś przewrotny i bardzo upadły.

Piętnujemy publicznie to niedorzeczne, zacofane i przewrotne rozumowanie p. Putka w Sejmie. A ponieważ p. Putek występuje w imieniu ludu, protestujemy przeciw temu jak najenergiczniej. Wyrażamy p. Putkowi pogardę i oburzenie za to nadużywanie imienia ludu do wystąpień w interesie żydów i bezbożników, pracujących niezmordowanie nad zniszczeniem państw i społeczeństw chrześcijańskich przez takie osobniki nędzne, jak p. Putek i przez takie zasady. jakie on głosi.

Wzywamy wyborców p. Putka, aby p. Putkowi przez publiczne rezolucye, posłane do „Ludu kat." i Sejmu, uchwalili oburzenie za takie hańbienie ludu w Sejmie. Boście go nie po to posłali do Sejmu, aby drwił z Waszych świętości.

Prosimy wszystkich braci-chłopów z całej Polski, aby protestami. posyłanymi do „Ludu kat.". rezolucyami, wnoszonemi do Sejmu na ręce p. Marszałka pouczyli p. Putka, że Sejm nie jest polem do znieważania religii. deptania praw kościelnych, bronienia swawoli, ale do rzetelnej pracy dla ludu.

To wszystko w imieniu ludu z gmin Ostrowy Tuszowskie, Ostrowy-Kolonia Przyłęk, Szydłowiec. Toporów, zgromadzeni razem uchwalamy i podpisujemy.

Za Ostrowy Tuszowskie: Piotr Rzeszutek, wójt; Jan Rzeszutek, radny; Jan Partyka, radny i kasyer Spółki oszczędności i pożyczek; Jan Trojnacki, radny; Jan Gacek, radny; Franciszek Mycek, organista.

Za Ostrowy Kolonię: Jan Kozak, wójt; Adam Pelerak, radny.

Za Toporów: Józef Kozak, wójt.

Za Szydłowiec: Jan Cyran, wójt; Jan Kusak.

Za Przyłęk: Józef Zieliński

Mowa posła ks. dr. Lubelskiego

wygłoszona w dyskusji nad Konstytucją polską dnia 4-go listopada br.

Wysoki Sejmie!

Pięć idei. pięć zasad powinno przenikać i być podstawą naszej konstytucji. Najpierw idea demokratyczna. tj. idea równości i sprawiedliwości społecznej, druga, to idea wolności obywatelskiej i osobistej, trzecia to idea silnego rządu. czwarta to idea rozumnie pojętego samorządu, a 5 idea, to idea religijna. Wychodzimy bowiem z założenia, że państwo choćby nie wiem jak postępowe i suwerenne ma jednak nad sobą suwerena, a tym suwerenem jest Bóg i Jego przykazania obowiązują nietylko w życiu osobistem. prywatnem, ale także w życiu publicznem i państwowem.

Czy projekt konstytucji przedstawiony przez większość komisji odpowiada tym pięciu zasadniczym warunkom? Naogół tak.

Nie wdając się narazie w szczegóły chcę poruszyć tylko stosunek Kościoła do państwa i stosunek do szkoły, przedstawiony w tym projekcie.

Poseł p. Czapiński oświadczył w swoim ostatniem przemówieniu, że z trzech względów należy dążyć do rozdziału Kościoła od państwa, a to ze względów narodowych, względów kulturalnych i względów społecznych.

Według p. Czapińskiego Kościół katolicki jest wrogiem narodu polskiego. a papieże stale dążyli do tego. ażeby jedynie krzywdy zadawać narodowi polskiemu. Przytoczył na to p. Czapiński kilka cytatów z listów i encyklik Stolicy Apostolskiej. Otóż nie wdając się w szczegóły oświadczam. że tłumaczenie tych poszczególnych cytatów jest fałszywe i nie odpowiada intencjom i zamiarom Stolicy Apostolskiej. Jeżeli bowiem chcemy oddać myśl autora, to musimy uwzględnić nietylko poszczególne zdania. ale cały kontekst, to jest zasadniczym warunkiem dobrej egzegezy. P. poseł Czapiński nie podał kontekstu. wyrwał poszczególne tylko zdania, wyjaśnił je według swoich zamiarów i oddał je fałszywie, ażeby w ten sposób ukuć broń przeciwko Stolicy Apostolskiej.

Tymczasem właśnie ze wszystkich tych 3 względów, które podniósł p. Czapiński należy dążyć do tego. ażeby stosunek Kościoła katolickiego do Państwa polskiego był stosunkiem przyjaźni. stosunkiem wzajemnej wierności i zaufania.

Powiedział p. poseł Czapiński. że ze względów narodowych należy dążyć do tego, ażeby nastał rozdział Kościoła od państwa.

Ale ja pytam się, kto pierwszy wprowadził Polskę w poczet narodów kulturalnych? Czy nie Kościół katolicki, dając chrzest Polsce!

Ja pytam się, kto był łącznikiem narodu wtedy, kiedy Polska za czasów piastowskich była

rozbita na kilka dzielnic i samodzielnych państewek. Jedynie hierarchja katolicka była tym łącznikiem, który skupiał cały naród polski.

Pytam się dalej, kto dał Polsce Litwę, kto dał to połączenie, tę unię, która trwała tyle wieków i tyle chwały i potęgi Polsce przyniosła? Nikt inny, tylko Kościół katolicki.

Powiada dalej p. pos. Czapiński, że najświetniejsze czasy historji polskiej, czasy Jagiellonów, to równocześnie czasy walki narodu Polskiego z Rzymem. A ja powiadam, że czasy Jagiellonów, to nietylko czasy świetności Polski, ale równocześnie także najświetniejszy okres historji Kościoła katolickiego w Polsce. A przeciwnie wtedy, kiedy Polska odstąpiła od zasad katolickich, za czasów saskich i w późniejszym okresie rozbiorów, wtedy, kiedy niewiara i nowinki francuskie zaczęły się wkradać do Polski, wtedy także i Państwo Polskie chylić się zaczęło ku upadkowi.

Skarży się p. pos. Czapiński na papieży a zapomina o tem, że jeden tylko papież obok Turcji nie uznał rozbiorów Polski, — zapomniał o tem wystąpieniu Grzegorza XVI. przeciwko Mikołajowi I. za jego prześladowanie Kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem, a w szczególności na ziemiach polskich.

Zapomniał o tem, jak wielkim przyjacielem Polski był papież Pius IX.

A komu to zawdzięczamy, że właśnie polskość zachowała się na kresach, że polskość zachowała się w Poznańskiem, na Śląsku Górnym i Pomorzu, w Galicyi Wschodniej i innych kresach Rzeczypospolitej? Jedynie Kościołowi katolickiemu. Kościół katolicki był tam ostoją narodowości polskiej. A przeciwnie, gdzie nie było tego Kościoła, jak w Warmji i w Prusach Wschodnich, tam równocześnie znikała narodowość polska i chociaż rodacy nasi mówią tam językiem polskim, to jednak nie chcą przyznać się do narodowości polskiej. (C. d. n.).

Rozmaitości.

Kalendarz na listopad 1920

(od 14 do 20 listopada).

14	N.	25 Po Św. Jozafata
15	P.	Gertrudy
16	W.	Edmunda
17	Ś.	Salomei
18	C.	Romana
19	P.	Elżbiety
20	S.	Feliksa Wal.

Urlopowanie żołnierzy ma się odbywać w następujący sposób: Po ukończeniu rozpoczętego już obecnie zwalniania żołnierzy z roku 1893 i 1894, uwolnieni zostaną żołnierze z r. 1895, wzięci z rekrutacyi, otrzymując bezterminowy urlop ze wszystkich formacyj. Następnie przewidziano jest zwolnienie żołnierzy z r. 1902.

Utrata obywatelstwa polskiego. Według rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 11 sierpnia b. r., obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli 1) samowolnie porzuci służbę w wojsku polskiem; 2) celem uchylenia się od służby wojskowej, opuścił granicę państwa i 3) przebywa stale za granicami państwa polskiego, a od dnia ogólnego ogłoszenia wezwania, powołującego do służby wojskowej, nie stawi się do trzech miesięcy w kraju lub w konsulacie do przeglądu wojskowo-lekarskiego.

Możeby Starostwo tarnowskie zastosowało te przepisy do tarnowskich neutralnych obrońców ojczyzny, którzy w krytycznej dla Polski chwili wyjechali jej bronić za granicę.

Powołanie oficerów zwolnionych na własną prośbę. Oficerowie, zwolnieni na własną prośbę z czynnej służby w W. P., a zaliczeni do rezerwy, urodzeni w latach od 1879—1888, zostają powołani w myśl rozkazu M. S. Wojsk. S. P. i U. L. 1939/20—I, ponownie do służby czynnej.

Praktyczny kurs kasyerów i zawiadowców Spółek oszczędności i pożyczek zamierza Biuro Patronatu urządzić w Krakowie w czasie od [illegible] do 18 grudnia b. r. Na kurs ten będzie przyjętych [illegible] 40 kandydatów, przedstawionych przez Spółki Patronackie. Biuro Patronatu będzie się starało wyjednać zasiłki na częściowe pokrycie kosztów podróży i utrzymanie na kursie, resztę jednak kosztów będą musiały pokryć same Spółki, bądź uczestnicy kursu. Poczyni też Biuro Patronatu starania, celem wspólnego pomieszczenia na koszt krajowy uczestników kursu przez czas ich pobytu na kursie. Gdyby zgłosiła się odpowiednia ilość kandydatów ze wschodniej części kraju, urządzi Biuro Patronatu drugi kurs we Lwowie w ciągu grudnia lub stycznia b. r.

Spółki nie mające wyszkolonych zawiadowców winny już obecnie zgłaszać do Biura Patronatu (Lwów, ul. Mickiewicza 3) chęć wysłania kandydata na kurs.

Zgon zasłużonego kapłana. Dzienniki donoszą, że b. administrator dyecezyi wileńskiej ks. K. Michalkiewicz, zasłużony i wybitny kapłan, wywieziony swego czasu z Wilna przez Niemców, a teraz przez bolszewików, zmarł w Moskwie wskutek udręki i wycieńczenia.

Praktyki religijne w wojsku. Dzienniki warszawskie ogłaszają następujący rozkaz Dow. Okr. Gen. Warszawa: „W celu podniesienia ducha religijnego i patryotycznego w szeregach armii, rozkazuję wszystkim dowódcom garnizonów i poszczególnych stacyonowanych w obrębie garnizonów formacyj dopilnować uczestniczenia żołnierzy w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych według następującego porządku:

1. Na godzinę oznaczoną rozkazem, poszczególne oddziały wyruszają z koszar do kościoła, względnie

ołtarza polowego, pod dowództwem swych oficerów. Oficerowie, po przybyciu na czele oddziału do kościoła, podają do wiadomośc ks. kapelanowi liczebny stan oddziału, w dniu następnym podobny raport składają w swoich dowództwach.

2. Polecam również dopilnować, by we wszystkich oddziałach rano i wieczór odmawiane były modlitwy w następującym porządku: 1. Znak Krzyża świętego. 2. Ojcze nasz. 3. Zdrowaś Maryo. 4. Wierzę w Boga. 5. Wieczny odpoczynek (3 razy za poległych na froncie kolegów). 6. „Kiedy ranne wstają zorze", względnie „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

3. Rozkazuję, by w niedzielę i święta, ze względu na obowiązek słuchania Mszy św., nie wydawano żołnierzom przepustek na miasto do godziny 12".

Jak się w Polsce gospodarzy. Wydatki Państwa przekraczają 60 miliardów, a dochody wynoszą 10 miliardów. Natomiast w Ministeryum Spraw Wojskowych pracuje z górą 1.700 urzędników wojskowych i z górą 1.600 cywilnych, czyli 2 razy więcej, niż w największem ministeryum wojny, tj. francuskiem.

Jak nalepiać znaczki pocztowe. Dyrekcya Poczt i Telegrafów Okręgu krakowskiego ogłasza: Zrobiono spostrzeżenie, że bardzo często trafiają się wypadki odpadania nalepionych na korespondencyi znaczków pocztowych. Przeprowadzone badania wykazały, że przyczyna odpadania marek tkwi w nieumiejętnem nalepianiu znaczków oraz nadmiernem ich zwilżaniu. Brak niezbędnych do gumowania znaczków klejów zniewala Ministerstwo do używania innych preparatów mniej odpowiednich, wojennych, nieznoszących wielkiego zwilżania, natomiast wymagających w celu zachowania lepkości marki przestrzegania, aby nagumowaną stroną marki nie pocierać o przedmioty zwilżone, klej bowiem wówczas zostaje usunięty, a pozbawiony lepkości znaczek utrzymuje się tylko do wyschnięcia.

Zapałki będą droższe. Rada ministrów uchwaliła podwyższyć akcyzę od zapałek; będzie ona wynosiła 50 fenigów od pudełeczka (dotychczas 2 fen.). Ministeryum skarbu twierdzi, że $^8/_{10}$ zapałek przypada na zapalenie papierosów i fajek, czyli, że zapałki w $^8/_{10}$ zużywanej ilości są przedmiotem zbytku, a nie pierwszej potrzeby.

Szybkość nowoczesna. Drzewo świerkowe w ciągu 12 godzin zamienić w papier jest dziś drobnostką. Rano o $^1/_2$6 ścina się zielone świerki. Drzewo obierają natychmiast w fabryce z kory, rozrębują i zaraz potem naparzają. Po południu szlifują i zamieniają drzewo na drzewny papier, mokre arkusze suszą z pomocą pary i gładzą. Już o godzinie 3 jest część papieru gotowa, a o godzinie 5 może już iść na prasę drukarską. Świerki, które jeszcze prawie przed chwilą kołysały się w rannym wietrze, są wieczorem już gazetą.

Dawne uczenice ś. p. Ks. Infulata Dra Jana Bernackiego złożyły ku uczczeniu pamięci swego nieodżałowanego katechety 310 Mk. na ubogich pozostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, oraz 310 Mk. na sieroty w ochronce SS. Feliejanek w Tarnowie, jako pozostałość od wieńca w czasie pogrzebu.

Tarnów bez wody. Niema miesiąca, co mówię, niema prawie tygodnia, żeby się wodociągi w Tarnowie nie psuły. Obywatel tarnowski zasypia i budzi się z troską, czy też będzie się miał czem umyć, czy będzie z czego jaką zupę ugotować. Bo studnie w mieście dzięki gorliwości Magistratu na palcach możnaby policzyć, to też gdy wodociągi staną, uprawia się tu i ówdzie najprawdziwszy pasek na wodę. Studnie bywają wówczas oblężone, zapobiegliwi i nerwowi wodziarze i wodziarki zepsują zwykle pompę i pędzą do innej studni, by zdobyć drogocenną wodę. Wnet będą musieli prawdopodobnie wszyscy czerpać wodę z wonnego Wątoka. A jak ten brak wody odbija się na zdrowotności miasta, jak się cieszą z niefunkcyonowania lokali pierwszej potrzeby bakcyle czerwonkowe, tyfusowe i choleryczne! Toż to ich raj! Świetny Zarządzie wodociągów, miej litość nad nami i nie uprzyjemniaj nam i tak już rozkosznego życia brakiem wody! Pan kierownik wodociągów naśladuje swego poprzednika w jeździeniu po ulicach miasta, niechże go także naśladuje w dbałości o rury wodociągowe. Bo za poprzednika przecież tak często wody nie brakowało.

Powrót żołnierzy naszych z Syberyi. Z Władywostoku przybył do Gdańska okręt ze 1173 naszymi żołnierzami i uchodźcami z Syberyi.

Żydki z Lublina w Wiedniu. Z Wiednia donoszą, że policya tamtejsza uwięziła na dworcu południowym pochodzących z Lublina żydów, którzy usiłowali przemycić do Tryestu skrzynkę, zawierającą austryackie banknoty niestemplowane na 4 miliony koron. Skrzyka ta ukryta była w wagonie restauracyjnym. Aresztowani chcąc się uchylić od odpowiedzialności i ocalić miliony, usiłowali przekupić policyę wiedeńską łapówką w wysokości miliona koron. Nie udało się to jednak.

Fatalna pomyłka. Podczas ataków w kierunku Pińska adjutant rotmistrza Sujkowskiego z armii gen. Bałachowicza spotkał w lesie nocną porą pod wsią M. starego żyda. Adjutant rzucił czapkę swą na ziemię i podszedł do niego.

Na pytanie „kto idzie?" żyd odpowiedział „swój". Na pytanie: „gdzie idziesz, towarzyszu?", mniemając, że z nim rozmawia bolszewik, odpowiedział: „Do swoich, towarzyszu!".

Zawiązała się rozmowa, z której wynikło, że szedł on do sztabu armii sowieckiej w celu powiadomienia „czerwonych" o przybyciu wojsk gen. Bałachowicza.

W rozmowie wypowiedział on wiele danych, dotyczących rozmieszczenia wojsk gen. Bałachowicza, ich liczby i składu. Gdy zaś towarzyszący adjutantowi żołnierze powstali z miejsca ukrycia i gdy szpieg ujrzał czapkę z odznaką wojsk Bałachowicza, podaną adjutantowi, zbladł i przez długi czas nie mógł wykrztusić słowa. Poczem zaczął proponować adjutantowi dolary. Oczywiście szpiega powieszono.

Fabryka dolarów we Lwowie. Policya lwowska wykryła, iż niejaki Izaak Brauner fabrykuje na wie-

ką skalę fałszywe dolary amerykańskie, które następnie przy pomocy agentów, rozsprzedaje głównie chłopom we Lwowie i w różnych innych miejscowościach wschodniej Małopolski. Wspólnicy dorobili się w krótkim czasie majątku, w kwocie około 40 milionów marek. Aresztowano już jednego z głównych agentów Braunera, niejakiego Fischla Haftla z Niżankowic. Sam „fabrykant" zdołał uciec, lecz policya jest już na jego tropie.

SKŁADKI.

Na wdowy i sieroty po poległych. Czysty dochód z przedstawienia Kółka amatorskiego w Dobrej ad Limanowa, urządzonego 27 października br.—200 M.

Na Czerwony Krzyż. Tercyarki ze Szczucina 100 Mk; N. N. 26 Mk.

Na fundusz prasowy. P. Marya Piotrowska, naucz. w Kępnie, Wielkopolska 20 Mk. — N. N. 10 Mk. — Dziewczęta z parafii Szczucin 64 Mk. — Helena Orszulak 10 Mk. — Jan Krajewski z Ralymna 20 Mk .— Stanisława Knutek, Tyczyn 20 M. . Gabryś, Krościenko n. D. 25 Mk. — Buczek Rozalia z Radłowa 20 Mk. — Ks. Józef Bardel z Trzeszewiny 98 Mk. — Ks. J. Jankowski z Porąbki sz. 100 Mk. — N. N. 50 Mk.

Dlaczego gnojówki marnować nie wolno?

Jak ciało człowieka, tak i ciało zwierzęcia żywa się. Odnowienie zużytych części ciała stępuje przez krew, która się z pokarmów wytwarza, a zużyte części muszą z ciała ustąpić. Dzieje się to przez oddychanie, parowanie i pocenie się skóry i przez nerki w postaci moczu. Mocz więc obok wielkiej ilości wody, zawiera zużyte części ciała, czyli tak zwane sole, które są znamienitym pokarmem dla roślin. Mocz znajduje się w gnojówce, dlatego gnojówki marnować nie wolno!

Mocz bydlęcy przechodzi przez gnój w stajni rozpuszcza rozpuszczalne części gnoju, zwłaszcza odchody zwierzęce i uprowadza z nich pokarmy roślinne. Gnojówka zawiera przeto i te pokarmy roślinne, które z gnoju pod bydlęciem zabrała, dlatego gnojówki marnować nie wolno!

Do wyjątków należy na wsi tak urządzona gnojownia, aby ani z podwórza, ani z dachów woda deszczowa do gnoju się nie dostała; zwykle woda deszczowa z podwórza i dachów dostaje się do stosu gnojowego na gnojowni, a przenikając ten stos, jako woda miękka rozpuszcza w nawozie sole nawozowe i uprowadza je do niższego położenia. Gnojówka zawiera więc i sole nawozowe z gnoju przez wodę deszczową uprowadzone, zatem marnować gnojówki nie wolno!

Gnój wyrzucany ze stajni na gnojownię nie posiada jednakowej siły nawozowej; gnój z pod tyłu bydlęcia, gdzie bydlę ściółkę przemoczyło i przelajniło, ma większą siłę nawozową, niż gnój pod przodem bydlęcia lub po bokach stajni. Ten gnój na gnojowni trzeba pod względem wartości wyrównać. Uczyni to gnojówka starannie w zbiorniku obok gnoju gromadzona i na stos gnojowy często wyczerpywana. Gnojówka to sprawi, że każdy kłapeć gnoju w pole wywieziony, będzie zawierał jednakową siłę nawozową, dlatego gnojówki marnować nie wolno!

Więcej pokarmów roślinnych zawiera gnojówka, niż ściółka wraz z odchodami zwierzęcymi, co my zwykle gnojem nazywamy. Rolnik, który trochę myśleć umie i cośkolwiek na rolnictwie się rozumie, uważa ściółkę i odchody zwierzęce za rodzaj worka, w którym pragnie wywieść w pole to wszystko dobre, co gnojówka zawiera. Skoro tak jest, zatem gnojówki marnować nie wolno!

Głupcem nazwiemy tego, który, ugotowawszy kawałek mięsa, rosół wyleje, a mięso zje. Aby nas nie nazywano głupcami z tego powodu, że gnojówkę o najlepszej sile nawozowej w świat puszczamy, a małowartościowy nawóz przy wielkiej drożyźnie robotnika w pole wywozimy, gnojówki marnować nie wolno!

Gdy bydło tuczne, cielęta, trzodę, drób, jaja, masło sprzedajemy i przez to nasze grunta do coraz mniejszej wydajności doprowadzamy, powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby zwrócić roli to, co tylko zwrócić można. Mamy możność zwrócić roli tę siłę nawozową, która się w gnojówce znajduje, zatem gnojówki marnować nie wolno!

Odczuwamy obecnie wielki brak sztucznych nawozów, a tymczasem w znacznej mierze gnojówka zawiera tę siłę nawozową, której za drogie pieniądze w sztucznych nawozach szukamy. Zatem gnojówki marnować nie wolno!

Na wsi chleba brakuje, a po miastach ludność w straszny sposób głoduje. Wiele okoliczności na to się składa, ale każdy zdrowo myślący uznać musi, iżbyśmy mieli daleko więcej chleba, gdybyśmy gnojówki nie marnowali.

Poprawę naszych stosunków rolnych i gospodarczych należy u nas zacząć od hasła:

Gnojówki marnować nie wolno!

Gdy do wójta przychodzi członek gminy i żali się, że u niego bieda, że niema czem wyżywić ro-

dziny, ani obsiać roli, a wójt wie, że ten członek gminy gnojówkę bagatelizuje i w świat ją puszcza, powinien mu powiedzieć: Gnojówki marnować nie wolno!

Gdy przewodniczący Kółka urządza zebranie członków, a wiadomo mu, że oni nie doceniają gnojówki i rowami od gnoju do sadu ją odprowadzają, a nie wylewają jej na stos nawozowy, winien wołać: Chłopi, gnojówki marnować nie wolno!

J. K. Tatara.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. **Wydawca:** Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.